

Sumy bez live - część 2

Marek Szymański: „Piaski przykos i śródrzeczne kanty to nie jedyne miejsca, które łatwo odczytamy bez zaawansowanej elektroniki. W pierwszej części artykułu omówiliśmy schemat typowy dla każdej dzikiej rzeki, czyli przykosę rozpoczynającą i kończącą rynnę z kantem piasku od strony nurtowej. Dziś przyjrzymy się brzegom rzeki i spróbujemy znaleźć przy nich sumy.



Liczba miejsc oraz ich wariacji, jakie widzimy przy brzegu obserwując kolejne śródrzeczne przykosi oraz początkowe i końcowe odcinki kantów, może przerażać. Stają się one bardziej przyjazne, gdy wiemy, do których miejsc warto się przyłożyć a które opuścić.

Czerwona kula nad ostrog

Nie wyobrażamy sobie środkowych i dolnych odcinków dużych rzek bez ostróg. Na rzekach z regulacją szczytkowatych, takich jak choćby Wisła radomska czy mazowiecka, tych ostróg jest niewiele i przy każdej z nich jest mieszkał sumy. Na dolnej Wiśle, gdzie na każdym ukształcie jest kilka ostróg, tylko niektóre z nich warte są naszej uwagi. Już samo to, co wystaje nad wodę, dużo powie nam o atrakcyjności ostrogi. Wysokie ostrogi są lepsze od niskich, a przerwane lepsze od tych w dobrym stanie. Ostrogi z rozległym basenem spokojnej i głębokiej kolumny wody są lepsze od tych, przy których warkocz z burzliwej wody bezpośrednio osiada z piasków pycizną. Ważne jest dla nas również przedurzenie ostrogi wchodzące pod wodę. Najlepiej, gdy nad zalany kocem ostrogi jest głęboko, a zalany garb jest dołgi. Końce ostróg całkowicie rozmyte, czy te z kamieniami sięgającym prawie do powierzchni wody, nie będą dla nas sumowo zbyt atrakcyjne w trollingu. Natomiast te z płytkimi kamieniami warto odwiedzić ze spinningiem noc.

Tutaj przydaje się echosonda – wystarczy najprostsza, która pokaże nam głębokość wody, a nawet suma, który pobudzony bulgotaniem rury silnika wychodzi z dołka nad zalany garb ostrogi i czsto na głębokości napływa. Prawidłowe obserwowanie ostrogi trzeba wytrenować, tak by wobler uderzył w zalane kamienie lub przeszedł tuż nad nimi. Najłatwiej zrobić to w ten sposób, że płynąc pod prąd, tuż przed ostrogą rzucamy wobler w klatkę. Przechodząc ródka przez ostrogę, trzeba dołożyć obrotów silnika, gdy ródka płynie w silnym nurcie, a wobler jest jeszcze na stojącej wodzie. Drugim sposobem, nieco bardziej kosztownym

(gdy z pewnościami stracimy kilka woblerów), jest przejście łódki przez warkocz ostrogi z prądem i wbicie się w klatkę. Z moich doświadczeń wynika, że sum zaatakują bez problemu wobler spadający z zalanej ostrogi nawet z prędkością 8 km/h. Pobudzonego i gotowego do strzału suma widać nad garbem lub na napływie na tradycyjnym obrazie sondy w formie czerwonej kuli oderwanej od dna. Zwykle w kilka sekund po tym, gdy suma pokaże się na sondzie, następuje branie.

Tak jak wspomnieliśmy, na rzekach z niewielką liczbą ostróg warto obowiązkowo, która nie jest zasypana piaskiem. Gorzej jest na dolnej, uregulowanej Wiśle, ponieważ chcąc obowiązkowo tu wszystkie ostrogi, stracimy zbyt dużo czasu. Ja robię zwykle tylko dwie pierwsze – w górę od znajdującego się na brzegu krzyża rozpoczynającego układ. Tu siedzą zwykle najgrubsze sumy, a poza tym drapieńniki chętnie wychodzą nad kamienie w niezbyt silnym jeszcze nurcie. We wrznięciu atrakcyjne są też rejonry pżani oddalone od pojedynczych ostróg, gdzie woda się wypłyca, a dno ozdobione jest zaczepami w postaci naniesionych gałęzi.

Dobre i złe opaski

Przemyślmy się teraz wzdłuż kamienno-faszynowych opasek. Bywa, że opaski dają piękne ryby, ale też możemy na nich stracić mnóstwo czasu bez kontaktu z sumem. Jeżeli opaska jest duża, ale nurt przy niej jest szybki i bez zwarów, to rzadko znajdziemy w nim sumy. Najlepsze są opaski, które sypano na odcinkach ze starymi, obecnie rozmytymi ostrogami. Te resztki ostróg widać na powierzchni wody – albo w postaci wyraźnych zwarów, albo, gdy jest głębiej i nurt nie jest zbyt szybki, z widocznym z daleka załamaniem lub z zafalowaniem (w dni wietrzne) powierzchni wody, poprzecznym do opaski. Dobre są też te opaski, przy których na powierzchni wody widać zwary tworzące się na naniesionych drzewach czy odsypanych karpach. Tak jak w wypadku źrózecznych kantów, warto skoncentrować się na początkowych i końcowych odcinkach opaski. W lipcu i sierpniu lepsze są początkowe odcinki, głębokie, z nurtem płynącym do 2-3 km/h, natomiast jesienią warto sprawdzić końce opasek, ale raczej te pozanurtowe, czyli w miejscach, gdzie nurt przechodzi na drugą stronę koryta. Jeżeli dno jest tam nierówne, bogate w rozrzucone kamienie, naniesione gałęzie czy inne przeszkody, to może się tam jesienią ustawić wiele sumów. Oczywiście są to tylko ogólne reguły, od których znajdziemy wiele wyjątków, ale warto wiedzieć co jest regułą, a co wyjątkiem.

Dopywamy do burty

Na żódkowej Wiśle typowym elementem krajobrazu są burty – czy to przy brzegach, czy przy wyspach – licznych zwłaszcza pomiędzy Warszawą a Płockiem. Już na pierwszy rzut oka będziemy wiedzieć, czy warto bliżej się zainteresować burtą, czy lepiej ją odpuścić. Interesować nas będą jedynie te ..."

Na stronie 10 WW 9/24 Marek Szymański zaprasza na sumy bez echosondy.

11 września 2024, 00:13